

Stanisław Głowa

L'espérance oublié", Jacques Ellul, Paris 1972 : [recenzja]

Collectanea Theologica 44/1, 242

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

twierdzy. Po różnych analizach, w dużej mierze filozoficznych i mających za przedmiot te struktury językowe, jakimi się dzisiaj ludzie posługują, autor postuluje przemieszczenie religii na grunt ewangeliczny, czyli głoszenie czystej Ewangelii poprzez wzmoczenie religijnej etyki. Oczywiście, jest to podjęcie pewnego ryzyka, że człowiek może odrzucić treść tej wiary, tak jak Żydzi odrzucili odkupienie przez Krzyż. Pozostaje jednak akt wiary, którego Chrystus od nas żąda.

Postulaty i wnioski autora są słuszne, ale można mieć do niego trochę pretensji o to, iż niepotrzebnie w tym celu posługiwał się łamańcami dialektyki, które bardzo utrudniają lekturę. Książka jest użyteczna, chociaż przeznaczona w zasadzie dla specyficznego grona znawców dialektyki. Może z racji różnych zapotrzebowań poszczególnych grup ludzkich, jesteśmy świadkami powstawania tak wielu kierunków teologicznych. Między innymi powstają one głównie z chęci lepszego zrozumienia Objawienia i ułatwienia dzisiejszym ludziom spotkania z tymże Objawieniem. Ale wskutek głęboko zmienionych warunków kulturalnych i obyczajowych, następuje coraz większe zróżnicowanie mentalności ludzkiej. To, co dla jednych jest potrzebne, innym wydaje się nieaktualne. Dlatego przemija chyba bezpowrotnie epoka uniwersalnych systemów teologicznych, a utwierdza się teologia pluralistyczna.

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa

Jacques ELLUL, *L'espérance oubliée*, Paris 1972, Editions Gallimard, s. 287.

Mnożenie się w ostatnich latach książki o nadziei są wskazówką świadcząca o pewnym zagubieniu się człowieka Europy zachodniej, żyjącego wprawdzie w kręgu swych bogactw, ale szukającego, przynajmniej niekiedy, nieobecnego Boga oraz odpowiedzi na stawiane pytania o sens życia.

Autor (człowiek świecki) jest profesorem prawa na uniwersytecie w Bordeaux. Uważa, że nadszedł czas na poważne studium nad przyczynami tego zagubienia się. Przede wszystkim jednak podaje jego przejawy. Są to m. in. narkomania, nastawienie konsumpcyjne, rozkwit poradnictwa u astrologów i jasnowidzów, brak społecznego zaufania. J. Ellul jest przekonany, że trzeba dobrze zgłębić to wszystko, co zawiera się w słowie „nadzieja”. Jak twierdzi, nie chce posługiwać się ani metodą teologiczną, ani też filozoficzną. W praktyce jednak opiera się głównie na wypowiedziach Starego Testamentu oraz na pracach niektórych filozofów, począwszy od Kierkegarda, a skończywszy na Moltmannie, Blochu i Neherze. Ta starotestamentalna optyka jest o wiele bardziej widoczna niż nauka Nowego Testamentu. Jednym z punktów orientacyjnych, przedstawionych przez autora czytelnikowi ma być przykład Żydów, którzy w okresie ostatnich dwu tysięcy lat byli często prześladowani, a mimo to, dzięki swym niepospolitym zdolnościom, inicjatywie, inteligencji i właśnie nadziei, byli i są zdolni do zajmowania pierwszych miejsc w różnych społeczeństwach.

W części diagnostycznej rozważania autora dotyczą przede wszystkim społeczeństw zachodnich. W Polsce nie mamy jeszcze takiego nadmiaru konsumpcji i jej złych skutków. W proponowanych zaś rozwiązaniach, postulaty są często niejasne, a przynajmniej niepełne. Wydaje się, że jednym z braków tego dzieła, pisanego przecież w dużej mierze na gruncie religijnym, jest pominięcie bogatego przekazu o nadziei, jaki zawiera się w Objawieniu Nowego Przymierza. Dla katolika i w ogóle dla chrześcijanina, ten punkt odniesienia jest niezbędny. Ale być może, chociaż to nie zostało wprost powiedziane, iż autor rozważa cały problem tylko na gruncie judaizmu. W takim razie wydaje się trochę dziwne, dlaczego przeprowadził tak ostrą krytykę znanego dzieła Harvey Coxa pt. *La cité séculière* (s. 144-145).

Ks. Stanisław Głowa SJ, Warszawa